

Od fałszywego uniwersalizmu do fetyszyzacji różnicy. Historia powstania warszawskiego i rewizjonistyczny „zwrot herstoryczny”¹

Kiedy w pierwszych dniach stycznia 2010 r., prowadząc już od roku badania do pracy magisterskiej, zgłosiłam się do Muzeum Powstania Warszawskiego, by poszukać danych na temat szacunkowego odsetka kobiet wśród uczestników powstania warszawskiego, z zaskoczeniem przyjąłam informację, że muzeum nie dysponuje takimi statystykami, bo w muzealnej bazie danych... nie ma zmiennej „płeć”. Brak ten nie okazał się na szczęście przeszkodą dla pomocnych pracowników Działu Historycznego, którzy już po kilku dniach przekazali mi stosowne wyliczenia. Wspominam o nim jednak dlatego, że w mojej ocenie dobrze oddaje charakter historiografii i pamięci zbiorowej o powstaniu warszawskim, zanim miało miejsce coś, co nazywam „zwrotem herstorycznym” – przynajmniej w tym aspekcie, którym był nacisk na ich (pozorny) uniwersalizm, a w konsekwencji ignorowanie płci jako kategorii analizy i nikła obecność w pracach historycznych problematyki kobiet i ich doświadczeń.

Aż do przełomu pierwszej i drugiej dekady XXI w. tematem kobiet z powstania warszawskiego zajmowały się bowiem przede wszystkim kombatantki oraz pojedyncze historyczki i historycy, zazwyczaj podejmujący to zagadnienie na marginesie swoich

¹ Rozważania wynikają z analizy następującej literatury podmiotowej: w rozdziale I analizowałam dwa rodzaje materiałów – podręczniki szkolne oraz wybrane monografie powstania. Te ostatnie były wyselekcjonowane metodą doboru celowego, opartą na dwóch kryteriach: kryterium całościowości (a więc stawiania sobie przez autorów za cel całościowego ujęcia powstania z perspektywy polityczno-militarnej, a nie opisanie jego tematycznego czy geograficznego wycinka) oraz kryterium popularności i wpływu danej pracy na zbiorową pamięć o powstaniu. Dlatego zostały pominięte zarówno prace niemające ambicji całościowych, jak i pozycje mniej znane, które z racji wąskiego zasięgu miały mniejszy wpływ na kształtowanie wyobrażeń o powstaniu niż np. tomy Jerzego Kirchmayera, Jana Ciechanowskiego czy Normana Daviesa. Wybrane przeze mnie prace są powszechnie znane i często cytowane, są też punktem odniesienia w dyskusjach o powstaniu. Jako takie stanowią więc odbicie szerszych tendencji w historiografii. W rozdziale II podstawą moich rozważań były prace historyczne poświęcone bezpośrednio tematowi kobiet w powstaniu warszawskim i II wojnie światowej. Konsultując własną listę prac z bibliografiami innych autorek, np. Joanny Dufurat (J. Dufurat, *Stan badań nad dziejami kobiet w Polsce – I wojna światowa, okres międzywojenny, II wojna światowa* [w:] *Dzieje kobiet w Polsce. Dyskusja wokół przyszłej syntezy*, red. K.A. Makowski, Poznań 2014) czy Małgorzaty Klasickiej (M. Klasicka, *Kobiety – powstańcy warszawscy w niewoli niemieckiej*, Opole 2008), dążyłam do osiągnięcia „próby pełnej”, a więc do stworzenia wyczerpującej liczby pozycji bibliograficznych. W rozdziale III opierałam się natomiast na „próbie pełnej” książek, filmów i innych przedsięwzięć popularyzatorskich, zrealizowanych w ostatnich latach i poświęconych problematyce kobiet w powstaniu.

właściwych badań. W rezultacie historia powstaniek nie korzystała z teoretyczno-metodologicznego dorobku studiów nad płcią, ale hołdowała regułom i standardom warsztatowym historii klasycznej. Nie została też właściwie zintegrowana z dominującą polityczno-militarną historiografią powstania warszawskiego i funkcjonowała na jej obrzeżach, mając status ciekawego dodatku do „prawdziwej” historii zrywu. Sytuacja uległa istotnej zmianie około roku 2010, kiedy to ogólnopolskie projekcje filmów *Powstanie w bluzce w kwiatki*² oraz *Konspiratorki*³ zapoczątkowały istny wybuch zainteresowania kobietami z powstania. Wielość powstałych na fali ich popularności książek, artykułów, reportaży i innych przedsięwzięć budzi jednak konieczność krytycznego namysłu nad wyłaniającym się z nich obrazem uczestnictwa kobiet w powstaniu, sposobami pisania ich historii oraz szansami na jej integrację z historią II wojny światowej.

Fałszywy uniwersalizm: niedostateczna widoczność kobiet w historii powstania

Do dziś, siedemdziesiąt lat po kapitulacji zrywu 1944 r., duża część profesjonalnej historiografii powstania warszawskiego jest pisana w dyscyplinarnych ramach historii politycznej i militarnej, która skupia swą uwagę na tym, co działo się w gabinetach polityków i dyplomatów, sztabach dowódców i na frontach akcji bojowych, ograniczając tym samym zakres analizowanych zjawisk do doświadczeń będących udziałem wąskiej i w większości męskiej grupy uczestników. Niemieckie historyczki, Angelika Epple i Angelika Schaser, pisały, że „pod pozorem studiowania »wielkiej« polityki, wydarzeń międzynarodowych, anonimowych struktur i zmian społecznych [historia powszechna – przyp. aut.] dość często koncentrowała się na konkretnej męskiej grupie w społeczeństwie – zdecydowanie bez analizowania męskości jej uczestników”⁴. Polityczno-militarny paradygmat historiografii nie tylko jednak prowadził do pisania historii określonych kategorii mężczyzn (elit, polityków, żołnierzy), ale jednocześnie uniwersalizował ich doświadczenia jako losy całego narodu.

Powyższe stwierdzenia dobrze oddają charakter najbardziej znanych i cenionych monografii powstania warszawskiego, m.in. autorstwa Jerzego Kirchmayera⁵, Jana Ciechanowskiego⁶, a także – z nowszych pozycji – Normana Daviesa⁷ i Alexandry Richie⁸, które stawiając sobie za cel przedstawienie politycznego czy militarnego przebiegu powstania, jednocześnie w przeważającej mierze pomijały w opisie przeszłości kobiety, zawężając ramy historii zrywu do opowieści pisanej „głównie przez mężczyzn, dla

² *Powstanie w bluzce w kwiatki. Życie codzienne kobiet w czasie powstania warszawskiego*, reż. Olga Borowska, Fundacja Feminoteka, Polska 2009.

³ *Konspiratorki*, reż. Paul Mayer, Niemcy 2006.

⁴ A. Epple, A. Schaser, *Multiple Histories? Changing Perspectives on Modern Historiography [w:] eadem, Gendering Historiography. Beyond National Canons*, Frankfurt am Main 2009, s. 8.

⁵ J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1957.

⁶ J.M. Ciechanowski, *Powstanie Warszawskie: zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego*, Londyn 1971.

⁷ N. Davies, *Powstanie '44*, Kraków 2004.

⁸ A. Richie, *Warszawa 1944. Tragiczne powstanie*, Warszawa 2014.

mężczyzn i o mężczyznach”, w której „kobiety były z założenia aktorkami drugoplanowymi, a ich role odzwierciedlały maskulinistyczne wyobrażenia o kobiecości i miejscu odpowiednim dla kobiet”⁹. Jeśli kobiety pojawiają się w tych pracach, to zazwyczaj jako świadkinie przeszłych wydarzeń, a nie ich czynniki sprawcze. Często pozostają też anonimowe. Paradygmat polityczno-militarny dominuje również w programach nauczania historii, czego dowodem jest fakt, że w przeanalizowanych przeze mnie trzynastu podręcznikach do szkół średnich i gimnazjów z lat 1997–2012 nie pojawia się nazwisko czy wizerunek ani jednej uczestniczki konspiracji i powstania, a tylko w jednym można znaleźć wzmiankę o tym, że w powstaniu brały udział także kobiety¹⁰.

W wielu przypadkach niedostateczną widoczność kobiet w profesjonalnej historiografii powstania można rozumieć właśnie jako skutek uboczny przyjętej przez autorów wąskiej perspektywy historii polityczno-militarnej, czyniącej przedmiotem zainteresowania jedynie „centrum” władzy – dowódców i polityków, wśród których kobiet z reguły nie było. Na tle wyżej wzmiankowanych prac dążących do całościowego ujęcia zrywu ’44 ważny wyjątek stanowią prace Tomasza Strzembosza¹¹ i częściowo także Adama Borkiewicza¹², które poszerzały spektrum analizy wzdłuż hierarchii wojskowej. Stawiając sobie za cel drobiazgową rekonstrukcję organizacji i szlaków bojowych poszczególnych oddziałów, jak Strzembosz, czy wojskowego przebiegu powstania, jak Borkiewicz, autorzy uwzględniali zarazem w swych opowieściach szeregowych uczestników powstania. Rozszerzenie pola zainteresowania o niższe szczeble wojskowe i organizacyjne zaplecze „wielkiej” polityki miało dodatkowy skutek w postaci uwidocznienia kobiet nie tylko w roli świadkiń wydarzeń, lecz także ich uczestniczek. Z tych samych powodów również w monografiach poszczególnych oddziałów oraz pracach dotyczących ludności cywilnej udział kobiet jest zazwyczaj dużo bardziej widoczny.

Ta niewidoczność kobiet może też przyjmować formę zniekształcania ich udziału w walkach i w konsekwencji powielania przez autorów stereotypowych wyobrażeń na temat płci oraz ról kobiet i mężczyzn w społeczeństwie. W tym świetle można rozumieć na przykład przypadki, kiedy w encyklopediach, albumach i pracach poświęconych powstaniu kobiety walczące z bronią w rękę są określane jako sanitariuszki czy łączniczki. „Nie wierzą, bo uważają, że pewnie dla dekoracji na tym zdjęciu mam pistolet” – tak jedna z moich rozmówczyń wytłumaczyła mi to, że w jednej z książek o powstaniu pod zdjęciem, na którym trzyma pistolet maszynowy, została podpisana jako sanitariuszka, choć ma pismo dowódcy wyraźnie stwierdzające, jaką funkcję pełniła.

Wymazywanie pamięci o postaciach i zachowaniach niepasujących do wyobrażeń na temat płci przyjmuje czasem nie tyle formę przeinaczenia, ile raczej mniej lub bardziej intencjonalnego pominięcia. Na przykład w pracy Jerzego Kirchmayera wzmiankowanych jest zaledwie pięć kobiet, z czego tylko dwie, Wanda Wasilewska i Janina Karasiówna, zostały wymienione w indeksie osobowym z imienia i nazwiska. Pozostałe trzy kobiety figurują w książce wyłącznie pod pseudonimami. Koncentrując się na militarno-

⁹ J. Nagel, *Masculinity and Nationalism: Gender and Sexuality in the Making of Nations*, „Ethnic and Racial Studies” 1998, t. 21, nr 2, s. 243.

¹⁰ Por. W. Grzebańska, *Płeć powstania warszawskiego*, Warszawa 2013, s. 11.

¹¹ T. Strzembosz, *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1979.

¹² A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej*, Warszawa 1957.

-operacyjnej stronie powstania, Kirchmayer – co rozumiałe – skupił swoją uwagę na dowódcach, a nie szeregowych żołnierzach. W tym świetle dziwi jednak fakt, że pominął zupełnie takie dowódczynie, jak Maria Wittek, Zofia Franio czy Wanda Gertz. Podobny mechanizm pomijania postaci i oddziałów kobiecych w opowieści o powstaniu można zresztą zaobserwować także w pracach wydawanych po 1989 r. Zarówno wyżej wymienionych dowódczyń, jak i informacji na temat kobiecych struktur wojskowych brakuje chociażby u Normana Daviesa, który – w przeciwieństwie do swoich poprzedników – miał już dostęp do archiwów.

Całkiem niedawnym przykładem przemilczania udziału kobiet w powstańczych walkach jest artykuł *Szturm na PAST-ę*¹³, który ukazał się w historycznym dodatku do „Gazety Wyborczej” 28 lipca 2014 r. W tekście tym, opierając się na pisemnych i ustnych relacjach uczestników wydarzeń, varsavianista Jerzy Majewski i dziennikarz Tomasz Urzykowski zrekonstruowali dzień po dniu walki o budynek PAST-y, pomijając zupełnie udział kobiet w tej akcji. Decyzja autorów dziwi, tym bardziej że minerki, a więc członkinie Kobiecych Patroli Minerskich Zofii Franio „Doktor”, odegrały kluczową rolę w zdobyciu budynku PAST-y. To one w pierwszych dniach ataków na gmach przygotowały minę, która – podłożona przez Irenę Grabowską „Hankę” i Wandę Maciejowską „Iżę” – wysadziła bramę wejściową do budynku. To one w czasie zwycięskiego ataku na PAST-ę 20 sierpnia uzbrajały dwie miny, które otworzyły powstańcom wejście do gmachu. W końcu to Barbara Matys-Wysiadecka „Baśka-Bomba” uratowała od śmierci współwalczących, wysadzając zmontowanym naprędce ładunkiem wyjście z zasypanego pomieszczenia. Za swój udział w akcji wszystkie minerki zostały odznaczone Krzyżem Walecznych. W tekście Majewskiego i Urzykowskiego jednak o nich nie przeczytamy.

Selektywność często dotyczy nie tyle samych postaci kobiecych, ile raczej pewnych elementów ich indywidualnej lub zbiorowej biografii. Na przykład, choć Norman Davies opisuje londyńską misję Elżbiety Zawackiej, to pomija zupełnie fakt, że jednym z jej celów była poprawa sytuacji kobiet w podziemiu przez uznanie ich aktywności za służbę wojskową równą męskiej. W większości publikacji historycznych przemilcza się zresztą emancypacyjne aspekty Przystosowania Wojskowego Kobiet czy Wojskowej Służby Kobiet, akcentuje natomiast ich wymiar patriotyczny. Falszywy uniwersalizm opowieści o powstaniu, a więc podkreślanie wspólnoty narodowych doświadczeń, pozornie niezróżnicowanych ze względu na płeć (a także klasę, seksualność czy etniczność), prowadzi do wyciszenia głosów, które wymykają się hegemonicznej męskiej narracji. Prymat ram narodowych w historiografii powstania opiera się na założeniu, że istnieje jedna prawdziwa historia zrywu, opowieść o bohaterstwie i męczeństwie Polaków, a mężczyźni i kobiety mieli tożsame przeżycia, bo przynależność do jednego narodu i podleganie jednej opresji miał większe znaczenie niż przynależność do danej płci.

Co istotne, nawet obecność kobiet wśród narratorów czy bohaterów opowieści nie musi się przekładać na jej większą polifoniczność. Za przykład może posłużyć zrealizowany na siedemdziesiątą rocznicę powstania film *Zdobycie miasta* w reżyserii Ewy Ewart. Choć spełnia on warunek potocznie rozumianej parytetowości – w roli narratorów występuje niemal tyle samo kobiet, co mężczyzn – to bohaterki wypowiadają się

¹³ J. Majewski, T. Urzykowski, *Szturm na PAST-ę*, „Ale Historia”, 28 VII 2014.

w nim wyłącznie z pozycji narodowej („dla nas Polaków...”) lub pokoleniowej („my młodzi...”), a ich wypowiedzi przywołują jedynie dominującą narrację o powstaniu, zamiast ją uzupełniać czy kontrapunktować z pozycji bazującej na odmienności własnych doświadczeń.

Niedostateczna widoczność kobiet i kobiecych struktur militarnych w wielu pracach historycznych, dotyczących konspiracji i walki w czasie II wojny światowej, szybko zwróciła uwagę samych kombatantek – zarówno tych aktywnych na emigracji, jak i tych działających w kraju. W 1951 r. major Wanda Gertz „Lena” pisała w liście do podkomendnych: „Biuro Historyczne zbierało relacje od uczestników AK, pomijając zupełnie kobiety. Protestując przeciwko temu, utworzyliśmy komitet składający się z niewiast, by opracować udział kobiet w AK. Biuro Historyczne odmówiło nam pomocy, tłumacząc się brakiem funduszy oraz niemożnością wydania dodatku do książki, która znalazła się w sprzedaży. Udział kobiet w tej książce jest minimalny”¹⁴.

Po upływie dwóch dekad i ukazaniu się setek okołowojskich publikacji pozycja kobiet w pracach historycznych nadal pozostawała poślednia. W grudniu 1970 r. podpułkownik Grażyna Lipińska podzieliła się ze słuchaczami swojego referatu gorzką refleksją, że w przeanalizowanych przez nią ponad trzech tysiącach publikacji na temat II wojny światowej kobiety często pozostają anonimowe: „W pamiętnikach, opisach akcji czy w większych opracowaniach historycznych z tych lat udział kobiet jest nadmieniany, jednak wyczerpujących danych o ich służbie jest bardzo mało, przeważnie brak dokumentacji, w większości brak nazwisk (nawet gdy są znane autorom). A już zupełnie znikome są informacje o samych kobietach żołnierzach ruchu oporu jako indywidualnych jednostkach, szczególnie w zestawieniu z biograficznymi zapisami o mężczyznach”¹⁵.

Po kolejnych 15 latach, w 1985 r., środowisko kobiece skupione wokół londyńskiego Zarządu Głównego Koła Armii Krajowej opublikowało książkę *Łączność, sabotaż, dywersja. Kobiety w Armii Krajowej*. Wydanie tej pracy jej redaktorki nadal uzasadniały niedostatecznym zainteresowaniem historyków kobietami walczącymi: „w licznych wydawnictwach tak w kraju, jak i na emigracji miejsce poświęcone udziałowi kobiet było na ogół znikome. Nawet obszerne zbiorowe opracowanie pt. *Polskie Siły Zbrojne* wydane w Londynie w 1950 r., którego tom III poświęcono Armii Krajowej, służbę kobiet potraktowało bardzo marginesowo. Postanowiono więc wypełnić tę lukę”¹⁶.

W podobnym tonie widoczność tematyki kobiecej służby wojskowej w badaniach historycznych podsumowała w 2001 r. Elżbieta Zawacka: „Gdzie jednak obecnie znaleźć odpowiedzi na takie i wiele innych pytań dotyczących wojennej służby wojskowej kobiet [...]? Nie uzyska się odpowiedzi w encyklopediach wojskowych. Nie znalazła ta problematyka odzwierciedlenia w planach badawczych placówek naukowych. Bardzo trudno odnaleźć ją w przecież dość obfitym piśmiennictwie mówiącym o polskiej walce konspiracyjnej doby II wojny światowej. Odnośna literatura jest bowiem nader uboga, jeżeli chodzi o dostarczenie usystematyzowanej wiedzy z zakresu udziału kobiet

¹⁴ Cyt. za: A. Nowakowska, *Wanda Gertz. Opowieść o kobiecie żołnierzu*, Kraków 2009, s. 125.

¹⁵ Komisja Historii Kobiet w Walce o Niepodległość (dalej: KHKwWoN), Teczka osobowa Grażyny Lipińskiej, II-L-9, G. Lipińska, „Stan wiedzy o kobietach w ruchu oporu w kraju na podstawie bibliografii”, referat z 18 XII 1970 r.

¹⁶ *Łączność, sabotaż, dywersja. Kobiety w Armii Krajowej*, red. E. Bukowska i in., Londyn 1985.

w walce, o jego zasięgu terenowym i liczbowym, o rodzajach służby, do której kobiety wówczas mogły się włączyć. Ma ta literatura przy tym charakter przyczynkowy, przede wszystkim publicystyczny, wspomnieniowy”¹⁷.

Wypełnianie białych plam: historia kobiet jako dodatek

Na obecność tematyki powstańczej w historiografii i pamięci o II wojnie światowej niewątpliwym wpływ miał aktualny kontekst polityczny, a w szczególności przemiany polityki historycznej oraz stosunku władz i społeczeństwa do powstania i Armii Krajowej¹⁸.

Badania nad kobietami z Armii Krajowej były niemożliwe w okresie stalinizmu, kiedy to politycznym prześladowaniom powstańców towarzyszyła negatywna propaganda, próbująca jednocześnie potępić powstanie i wyrugować je z pamięci zbiorowej¹⁹. Zmiany polityki historycznej przyszedł jednak stosunkowo szybko. Już październik 1956 r. przyniósł nowe otwarcie władzy na kombatantów dotąd z pamięci wykluczonych – akowców czy żołnierzy walczących na Zachodzie, a forsowany wówczas mit „jedności ruchu oporu”, wzmocniony jeszcze przez późniejsze dojście do władzy frakcji „partyzantów” Mieczysława Moczara, niewątpliwie uitorował tematyce kombatantkiej miejsce w sferze publicznej i stworzył nowe możliwości pracy badawczej i wydawniczej nad II wojną światową²⁰. Choć samą decyzję o wybuchu powstania nadal oceniano negatywnie, to jednocześnie mówiono o nim coraz częściej, dbając zarazem o to, by – krytykując dowódców – oddać hołd bohaterstwu szeregowych uczestników. Na fali tych przemian zaczęły się ukazywać pierwsze książki o powstaniu, np. Adama Borkiewicza czy Jerzego Kirchmayera, zaczęto też obchodzić rocznice zrywu.

Otwarcie to wykorzystały także kombatantki Armii Krajowej, które poświęciły się różnym przedsięwzięciom archiwizacyjnym i wydawniczym dotyczącym Wojskowej Służby Kobiet. W latach sześćdziesiątych gen. Maria Wittek inicjowała w skupionym wokół niej środowisku byłych pewiaczek²¹ pomysł archiwizacji materiałów na temat WSK. W 1970 r., dzięki wsparciu prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego Stanisława Herbsta, przy Towarzystwie Miłośników Historii została zarejestrowana Komisja Historii Kobiet w Walce o Niepodległość Polski, która do dziś zgromadziła ponad 3,5 tys. teczek osobowych uczestniczek II wojny światowej i wiele ich relacji osobistych²². Od

¹⁷ E. Zawacka, *Szkice z dziejów Wojskowej Służby Kobiet*, Toruń 2001, s. 8.

¹⁸ Z racji ograniczonej objętości tekstu, a także zogniskowania uwagi na jednym tylko, płciowym wymiarze historii powstania przedmiotem artykułu jest opis kolejnych etapów czy też typów historii zrywu postrzeganych z perspektywy widoczności i pozycji kobiet, nie zaś wyczerpująca analiza przemian historiografii powstania. Obszerniej na temat publicystycznej i literackiej recepcji powstania warszawskiego pisali m.in.: D. Gawin, *Spór o Powstanie. Powstanie Warszawskie w powojennej publicystyce polskiej 1945–1981*, Warszawa 2004 oraz M. Urbanowski, *Powstanie warszawskie w literaturze polskiej (rekonesans)*, Ośrodek myśli politycznej [online], 30 III 2006, <http://www.omp.org.pl/stareomp/indexa54a.html?module=subjects&func=viewpage&pageid=510> (dostęp: 1 III 2015 r.).

¹⁹ B. Szacka, *Powstanie Warszawskie w potocznej pamięci zbiorowej* [w:] *eadem*, *Czas przeszły: pamięć – mit*, Warszawa 2006, s. 170–171.

²⁰ J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej 1949–1969*, Warszawa 2009; B. Szacka, *Powstanie Warszawskie w potocznej pamięci...*, s. 171–175.

²¹ Tak nazywano członkinie Przystosowania Wojskowego Kobiet.

²² Więcej zob. np. A. Nowakowska, *Komisja Historii Kobiet w Walce o Niepodległość – w trosce o zachowa-*

lat sześćdziesiątych materiały na temat udziału kobiet w II wojnie światowej zbierała równolegle także gen. Elżbieta Zawacka²³.

W latach siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych zaczęły wychodzić pierwsze prace poświęcone udziałowi kobiet w II wojnie światowej. Choć początkowo na plan pierwszy wysuwały się w nich raczej członkinie formacji ludowych i robotniczych²⁴, a wysiłek wojenny kobiet wpisywano często w szersze ramy „walki o Polskę ludu pracującego”²⁵, to jednak znalazło się w wydawanych wówczas publikacjach także miejsce dla kobiet z AK i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie²⁶. Szerokim echem odbiła się zwłaszcza sesja naukowa poświęcona służbie wojskowej kobiet, zorganizowana w roku 1971 wspólnym staraniem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Ligi Kobiet oraz Wojskowego Instytutu Historycznego, której owocem była opublikowana pięć lat później i często cytowana praca zbiorowa *By nie odeszły w mrok zapomnienia. Udział kobiet polskich w II wojnie światowej*²⁷. Wraz z odradzaniem się w pamięci zbiorowej romantycznych motywów narodowowyzwoleńczych i wzrostem znaczenia wydawnictw drugiego obiegu, w latach osiemdziesiątych upowszechniło się postrzeganie powstania warszawskiego jako symbolu bohaterskiej walki o wolność²⁸. Zaczęto wydawać wspomnienia i dzienniki powstańców, ukazywały się też kolejne prace historyczne poświęcone kobietom²⁹. Trzeba zwłaszcza wspomnieć książkę *Łączność, sabotaż, dywersja. Kobiety w Armii Krajowej*³⁰, opublikowaną w 1985 r. staraniem londyńskiego środowiska kombatantek, a także wydany w 1988 r. *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945*³¹, będący efektem ponad dwóch dekad pracy KHKWoNP.

nie pamięci bohaterek [w:] Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 r. (na tle porównawczym), t. 2, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2009.

²³ <http://zawacka.pl/o-fundacji/> (dostęp: 1 III 2015 r.).

²⁴ Np.: *Twierdzą nam będzie każdy próg. Kobiety ruchu ludowego w walce z hitlerowskim okupantem. Sylwetki, wspomnienia, artykuły*, red. M. Jędrzejec, Warszawa 1968; A. Gierczak, *Kobieta w walce*, Warszawa 1970; W. Jurgielewicz, *Kobiety w regularnych jednostkach Wojska Polskiego na frontach drugiej wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1971, nr 2; F. Rudomin, *Z „drucikami” od Oki do Warszawy*, Warszawa 1977.

²⁵ Por. A. Gierczak, *Kobieta w walce...*, s. 6.

²⁶ Np.: A. Borkiewicz, *Kobiety w dywersji*, „Więź” 1976, nr 10, s. 110–115; W. Lisowski, *Sanitariuszki walczącej Warszawy*, „Pielęgniarka i Położna” 1979, nr 9, s. 23–25; *idem*, *Pielęgniarki i sanitariuszki Armii Krajowej w powstaniu warszawskim w r. 1944*, „Lekarz Wojskowy” 1980, nr 9/10, s. 514–519; *idem*, *...wówczas pójdziemy na spacer. Pielęgniarki walczącej Warszawy*, „Żołnierz Wolności” 1981, nr 57, s. 4; E.M. Car, *Kobiety w szeregach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1940–1948* [w:] *Kobiety polskie*, red. E. Konecka, Warszawa 1986.

²⁷ *By nie odeszły w mrok zapomnienia. Udział kobiet polskich w II wojnie światowej*, red. Z. Polubiec, Warszawa 1976.

²⁸ B. Szacka, *Powstanie Warszawskie w potocznej pamięci...*, s. 177–179.

²⁹ F. Bańkowska, *Kobiety-żołnierze AK w powstaniu warszawskim i ich wyjście do niewoli po kapitulacji*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1985, t. 8, s. 5–18; *Udział kobiet polskich w II wojnie światowej*, red. C. Bambrowicz, Olsztyn 1986; *Kobiety polskie*, red. E. Konecka, Warszawa 1986; B. Urbanek, *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim w 1944 r.*, Warszawa 1988.

³⁰ *Łączność, sabotaż, dywersja. Kobiety w Armii Krajowej*, red. E. Bukowska, Londyn 1985.

³¹ *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*, red. H. Michalska, Warszawa 1988.

Przełom 1989 r. rozpoczął epokę „pamięci odzyskanej”³². W Europie Środkowo-Wschodniej zaczęto wówczas pisać nową, „prawdziwszą” historię, kontrapunktującą dzieje pisane w okresie PRL³³. Otwarto archiwa, masowo wydawano pamiętniki i wspomnienia powstańców, wśród nich także wielu kobiet, zaczęto również zbierać relacje mówione świadków historii. Już w nowym ustroju środowisku skupionemu wokół generała Elżbiety Zawackiej udało się sformalizować swoją działalność pod postacią Fundacji Archiwum i Muzeum Pomorskiego Armii Krajowej, która organizowała liczne sesje naukowe poświęcone kobietom walczącym oraz wydała m.in. wielotomową serię „Służba Polek na Frontach II Wojny Światowej”.

Na fali rewizjonistycznego zwrotu polityki historycznej, którego najwydatniejszym przykładem była wspierana przez prezydenta m.st. Warszawy Lecha Kaczyńskiego budowa Muzeum Powstania Warszawskiego, zryw ’44 roku został stopniowo wyniesiony do rangi mitu założycielskiego współczesnej wspólnoty narodowej³⁴. Jednak popularność i wysoka ranga powstania warszawskiego w polityce historycznej nie przełożyły się automatycznie na zainteresowanie walczącymi w nim kobietami. Poza nielicznymi pracami historycznymi³⁵, aż do „zwrotu herstorycznego”, większość poświęconych powstankom publikacji ukazujących się po 1989 r. stanowiły nadal relacje uczestniczek oraz prace zbiorowe pisane i wydawane przez kombatantki³⁶.

Mimo że zachodzące w okresie powojennym zmiany polityki historycznej wokół II wojny światowej niewątpliwie rzutowały i na gotowość do podejmowania problematyki konkretnych oddziałów i wydarzeń, i na ich ideologiczne opracowanie, to wydaje się, że nie wpływały w znaczący sposób na zainteresowanie profesjonalnych historyków bądź tematem kobiet uczestniczących w tych wydarzeniach, bądź to problemem wojskowej służby kobiet jako takim. Zarówno krytyczne uwagi samych kombatantek, formułowane na przestrzeni lat pod adresem publikacji historycznych krajowych i emigracyjnych, stała (i relatywnie niewielka) liczba wydawnictw poświęconych kobietom wojennym, jak i nikły stopień integracji tych prac z głównym nurtem historiografii wskazują na to, że przyczyn niewielkiej obecności kobiet w historiografii II wojny światowej nie powinno się w prosty sposób redukować do aktualnego kontekstu politycznego i stosunku władz do Armii Krajowej.

Tradycyjne cezury historyczne nie znalazły zresztą odzwierciedlenia nie tylko w poziomie zainteresowania historyków wojennymi kobietami, ale też w podejściu teore-

³² B. Szacka, *Powstanie Warszawskie w potocznej pamięci...*, s. 180.

³³ A. Petó, „Wyzwania teoretyczne i metodologiczne historiografii kobiet w Europie Środkowej”, wykład w IPN, Warszawa, 6 IX 2012 r., maszynopis w posiadaniu autorki, s. 3; D. Kałwa, *Historia mówiona w krajach postkomunistycznych. Rekonesans*, „Kultura i Historia” 2010, nr 18.

³⁴ Por. m.in. L. Nijakowski, *Kult romantycznych bohaterów* [w:] *idem, Polska polityka pamięci*, Warszawa 2008, s. 220–224.

³⁵ M.in.: J. Dufurat, *Stan badań nad dziejami kobiet w Polsce...*, s. 123–131; W. Sadurska, *Kobiety w łączności Komendy Głównej i Okręgu Warszawskiego ZWZ-AK*, Warszawa 2002; H. Rybicka, *Oddział kobiecy warszawskiego Kedywu. Dokumenty z lat 1943–1945*, Warszawa 2002; M. Ney-Krwawicz, *Kobiety w służbie Ojczyzny 1939–1945*, Toruń 2007; S. Kopf, *Powstańcze służby sanitarne 1944. Warszawskie Termopile*, Warszawa 2004; M. Klasicka, *Kobiety – powstańcy warszawscy...*

³⁶ Na wyróżnienie zasługują np. D. Kaczyńska, *Dziewczęta z Parasola*, Warszawa 1993; A. Iwańska, *Kobiety z firmy. Sylwetki pięciu kobiet z AK pracujących w wywiadzie i kontrwywiadzie*, Londyn 1995.

tyczno-metodologicznym zastosowanym w wydawanych pracach. Także w tym aspekcie publikowane opracowania profesjonalnych historyków/historyczki i kombatantki – zarówno przed rokiem 1989, jak i po nim – więcej łączy, niż dzieli. Cechą wspólną tych prac jest przede wszystkim myślenie o „kobietach” jako nieproblematicznej, stabilnej i esencjalistycznej kategorii analizy oraz niepodejmowanie refleksji nad tym, jak była ona definiowana i mobilizowana przez różnych aktorów życia politycznego. Teksty te łączy też metodologiczny nacjonalizm³⁷, a więc rozpatrywanie wojennej służby kobiet w narodowych ramach, bez włączenia do analizy kategorii mogących uchylić eksplikacyjny prymat narodu, jak np. kategorii płci, czy przyjęcia perspektywy porównawczej. W rezultacie w wielu publikacjach zaangażowanie wojenne kobiet staje się przykładem narodowej specyfiki, nie zaś fenomenem wymagającym problematyzacji. Kolejną cechą wspólną tych tekstów jest ich osadzenie w paradygmacie faktograficznym, a więc dążenie autorów do ustalania „faktów historycznych” – dat, liczb, nazwisk – raczej niż do zrozumienia zjawisk politycznych i społecznych, składających się na wojenną sytuację kobiet.

Z koncentracją na poszerzaniu wiedzy faktograficznej związana jest też ortodoksja metodologiczna, a więc przestrzeganie reguł badawczych i ram epistemologicznych historii klasycznej i niechęć do nowych metod i teorii, zwłaszcza zaś tych, które wyrosły na gruncie *gender studies*³⁸. W Polsce temat wojennego zaangażowania kobiet rozwijali autorzy i autorki niezaznajomieni z teoretycznym i metodologicznym dorobkiem historii kobiet czy studiów nad płcią. Podejmując problematykę kobiecą na marginesie swoich właściwych badań, podchodzili do niej uzbrojeni w perspektywę i metody wypracowane w odniesieniu do innych problemów badawczych i przez to nie zawsze najodpowiedniejsze do badania historii kobiet. Te wszystkie cechy historiografii kobiet wojennych przyczyniły się do tego, że ich dzieje, pisane przez kombatantki i profesjonalne historyczki i historyków, funkcjonują w polskiej historiografii jako oddzielna subdyscyplina badań, dodatek do głównego nurtu historii powstania, a nie jej pełnoprawna i potencjalnie wywrotowa część, mogąca zmienić nie tylko treść, lecz także metodologię pisania historii³⁹.

„Zwrot herstoryczny” i fetyszyzacja różnicy

Przełom pierwszej i drugiej dekady XXI w., wraz z towarzyszącą mu mnogością publikacji i przedsięwzięć poświęconych powstankom, inicjowanych przez przedstawicieli różnych instytucji i środowisk, wyznacza istotny moment przejścia w historii zrywu warszawskiego⁴⁰. Na potrzeby tego artykułu nazywam go „zwrotem herstorycznym”, a więc zmianą w popularnej historiografii i pamięci o powstaniu, polegającą po pierwsze na zwiększeniu zainteresowania kobietami i ich przeszłością, po drugie – na odejściu od ujmowania powstania w ramach uniwersalistycznych na rzecz dostrzeżenia płciowego

³⁷ A. Wimmer, N. Glick Schiller, *Methodological Nationalism and Beyond: Nation-State Building, Migration and the Social Sciences*, „Global Networks” 2002, t. 2, nr 4, s. 301–334.

³⁸ Por. D. Kałwa, *Historia kobiet – kilka uwag metodologicznych* [w:] *Dzieje kobiet w Polsce. Dyskusja...*, s. 18–19.

³⁹ Por. np. A. Petó, „Wyzwania teoretyczne...”; D. Kałwa, *Historia kobiet...*, s. 18–19.

⁴⁰ Na okolicie 2010 r. jako moment „zwrotu herstorycznego” wskazała też w trakcie naszej rozmowy jedna z uczestniczek powstania, a także współtwórczyni *Powstania w bluzce w kwiatki*, Anna Czerwińska.

zróznicowania wojennych doświadczeń oraz ich nierównej reprezentacji w historii, po trzecie zaś na sięgnięciu po źródła i metody historii mówionej, pozostające na obrzeżach klasycznej historiografii. W tym miejscu trzeba jeszcze zastrzec, że większość przedsięwzięć powstałych na fali „zwrotu herstorycznego” nie ma charakteru historiografii profesjonalnej, ale raczej projektów popularyzujących historię: wywiadów, wystaw, reportaży historycznych, historii mówionej. Wiele z nich było jednak współtworzonych lub konsultowanych przez historyków.

Jako pierwsze jaskółki zmiany wskazałabym projekt Dariusza Foksa i Zbigniewa Libery *Co robi łączniczka*⁴¹, a także powieść *Kieszonkowy atlas kobiet* Sylwii Chutnik⁴², zawierającą powstańczy wątek pani Marii. Oba przedsięwzięcia łączyło zogniskowanie uwagi na powstankach i odmienności ich doświadczeń (symbolizowanej u Libery i Foksa powtarzalną formułą „kiedy chłopcy..., łączniczka...”, np. „kiedy chłopcy piszą listy, łączniczka wysuwa język”, a u Chutnik reprezentowanej przez temat przemocy seksualnej), widzianych jednak przez pryzmat pozycji kobiet w pamięci powstania. Jak sądzę, popularyzację tematu kobiet z powstania warszawskiego przyniosły jednak dopiero dwa filmy: *Powstanie w bluzce w kwiatki* Fundacji Feminoteka, którego premiera odbyła się 22 października 2009 r., oraz *Konspiratorki* Paula Meyera. Choć ten ostatni trafił do dystrybucji w 2006 r. i miał w kolejnych latach pojedyncze pokazy, to wydaje się, że szerszej publiczności został przedstawiony dopiero w roku 2010, po premierze w TVP oraz na fali łączonych pokazów z *Powstaniem w bluzce w kwiatki*⁴³. Od swojej premiery film Feminoteki gościł na przeszło dwudziestu pokazach specjalnych, a w Internecie został obejrzany przynajmniej pięć tysięcy razy⁴⁴. We wrześniu 2010 r. na ogrodzeniu parku Dreszera w Warszawie zawisła też inspirowana filmem wystawa Oli Misztur „Powstanki 1944”.

Choć jeszcze w styczniu 2010 r. Muzeum Powstania Warszawskiego nie miało w swojej bazie danych zmiennej „płeć”, a w swojej ekspozycji – fragmentu poświęconego WSK, to niecały rok po premierze *Powstania w bluzce w kwiatki* temat wojennej służby kobiet nie tylko został przez Muzeum dostrzeżony, ale także przekuty w kilka przedsięwzięć. Moment ten opisuje w przedmowie do swojej publikacji autorka wydanej w 2013 r. książki *Sierpniowe dziewczęta '44*: „Latem 2010 r. zadzwonił do mnie zastępca dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego Paweł Ukielski. Zapytał, czy nie myślałam o książce o kobietach w Powstaniu Warszawskim. Właśnie od tej rozmowy zaczęła się moja praca nad »Sierpniowymi dziewczętami '44«”⁴⁵. Jeszcze w sierpniu tego samego roku Muzeum ogłosiło konkurs na komiks poświęcony kobietom z powstania. Rok później do księgarń trafiła antologia prac konkursowych pt. *Morowe Panny*. W podobnym

⁴¹ D. Foks, Z. Libera, *Co robi łączniczka?*, Instytucja Kultury Ars Cameralis Silesiae Superioris, Katowice 2005.

⁴² S. Chutnik, *Kieszonkowy atlas kobiet*, Kraków 2008.

⁴³ Trzeba wspomnieć, że film *Konspiratorki* wpisuje się w cechy „zwrotu herstorycznego” tylko częściowo. Mimo że czyni przedmiotem zainteresowania kobiety, to jednak w przeważającej mierze prezentuje historię powstania widzianą z perspektywy uniwersalistycznej, przetykaną jedynie pojedynczymi wypowiedziami ujawniającymi partykularizm kobiecego doświadczenia, np. na temat odmiennej sytuacji żołnerek czy kobiecości jako atutu w kolporażu.

⁴⁴ Liczba wyświetleń na serwisach vimeo.com oraz veoh.com. Warto dodać, że sam trailer obejrzano w Internecie 9600 razy.

⁴⁵ P. Bukalska, *Sierpniowe dziewczęta '44*, Warszawa 2013, s. 305.

czasie wywiady z kobietami pokolenia wojennego prowadził także Łukasz Modelski, którego *Dziewczyny wojenne* zostały wydane przez Znak w 2011 r. W tym samym roku w Muzeum Niepodległości miała też miejsce wystawa „Kobiety w powstaniu warszawskim”, a na parkanie parku Żeromskiego w Warszawie zawisły fotografie z poświęconej kobietom wystawy „Amulety 44”.

Rok 2012 przyniósł dwie kampanie dotyczące kobiet z powstania warszawskiego – kampanię reklamową PKO BP „Kobiety Powstania Warszawskiego” oraz „Morowe Panny” Muzeum Powstania Warszawskiego wraz z tak samo zatytułowaną płytą Dariusza Malejonka. W tymże roku w ramach cyklu „Sejm przyjazny kobietom” wicemarszałkini Wanda Nowicka zorganizowała konferencję „Kobiety w powstaniu warszawskim”. W 2013 r. została wydana podsumowująca kampanię Muzeum Powstania Warszawskiego publikacja pt. *Morowe panny. Historia miasta z perspektywy kobiet, światło dzienne* ujrzał też nowy projekt muzyczny Dariusza Malejonka pt. *Panny wyklęte*. W księgarniach pojawiły się natomiast dwie książki: *Sierpniowe dziewczęta '44* Patrycji Bukalskiej oraz *Płeć powstania warszawskiego* mojego autorstwa. Z racji przypadającej w 2014 r. siedemdziesiątej rocznicy powstania rok ten obfitował w przedsięwzięcia poświęcone kombatantom. Wydawnictwo Znak opublikowało z tej okazji *Dziewczyny z powstania* Anny Herbich, a Muza – *Bohaterki powstańczej Warszawy* Barbary Wachowicz. Temat kobiet wojennych był podejmowany też niezwykle często w mediach, w postaci artykułów, wywiadów, a także reportaży telewizyjnych. Z kolei w parku Żeromskiego na warszawskim Żoliborzu posadzono róże pamięci na cześć kobiet poległych w powstaniu.

Choć wymienione wyżej przedsięwzięcia ogniskują swoją uwagę na kobietach i jednocześnie do pewnego stopnia dostrzegają płciowe zróżnicowanie wojennych doświadczeń, a także nierówną reprezentację kobiet w historii, to jednak różnią się między sobą konstruowanym przez siebie obrazem kobiecego uczestnictwa w powstaniu, leżącymi u jego podłoża wyobrażeniami na temat kobiecości, a także miejscem, które wyznaczają historii kobiet na tle historii powstania. Poniżej zostaną omówione trzy typy ram, w jakich na fali „zwrotu herstorycznego” jest opowiadana historia powstaniek: neotradycyjne, historii równoległej oraz *genderowe*.

Ramy neotradycyjne: historia kobiet jako bohaterek i męczennic

Wyrazistym przykładem pierwszej omawianej strategii pisania historii kobiet z powstania jest książka Barbary Wachowicz *Bohaterki powstańczej Warszawy. My musimy być mocne i jasne*⁴⁶, na którą składają się sylwetki osiemnastu uczestniczek zrywu. Już sam tytuł wyraźnie wskazuje, jakie kryterium selekcji postaci przyjęła autorka – na karty książki miały trafić wyłącznie „bohaterki”, kobiety „jasne i mocne”, takie, jakimi projektowała je sobie w wierszu Krystyna Krahelska. Podobne kryterium wyboru przyswiecało autorom książki *Etos polskiej kobiety na tle drugiej wojny światowej*, mającej na celu zachowanie dowodów „duchowej mocy i zwycięstwa kobiet”, by mogły one być „przekazywane następnym pokoleniom Polaków jako lekcja mądrości i prawdzi-

⁴⁶ B. Wachowicz, *Bohaterki powstańczej Warszawy. My musimy być mocne i jasne*, Warszawa 2014.

wej miłości⁴⁷. Według tych samych zasad dobierają bohaterki także administratorki internetowego profilu fanowskiego „Polki w służbie Ojczyźnie”, publikującego zdjęcia uczestniczek konspiracji wraz z krótką notką biograficzną. Jak można przeczytać w opisie profilu: „Polki to nie tylko wspaniałe matki i żony, to także oddane Patriotki, czynnie włączające się w Służbę Ojczyźnie. Należy się szacunek każdej Polskiej Kobiecie, która przyczynia się do obrony Polski i dba o jej najlepszy wizerunek na świecie⁴⁸”.

Jak pokazują powyższe przedsięwzięcia, celem historii kobiet pisanej w ramach neotradycyjnych jest odzyskiwanie i upamiętnianie uczestniczek wojennych wydarzeń, ale tylko wybranych, a mianowicie tych, których życie da się opowiedzieć w narracyjnych ramach bohaterskiej służby narodowi. Koncentracja na historii kobiet bohaterek służących Ojczyźnie odnosi nas do nadrzędnej funkcji pisarstwa historycznego tego typu, jaką jest wzmacnianie konkretnej wizji tożsamości narodowej. Tak na tę szczególną rolę historii w procesie stwarzania i legitymizacji narodu zwróciła w wywiadzie uwagę sama Wachowicz, która – zapytana o to, skąd wziął się pomysł na książkę – odpowiedziała: „Bo ważna jest pamięć. Nie wolno nam zapomnieć o naszej historii. To gwarancja tradycji i polskości⁴⁹”. Można więc powiedzieć, że historia kobiet pisana w ramach neotradycyjnych jest w dużej mierze snuciem od – wcześniej nieznanej – kobiecej strony tej samej historii heroicznego narodu, walczącego o niepodległość.

Narodotwórczy wymiar tego typu historii kobiet idzie w parze z jej funkcją dydaktyczną. W Polsce po upadku komunizmu biografie kobiet z powstania wyznaczają bowiem także horyzont postaw i wartości, które są uważane za szczególnie warte zachowania i naśladowania. Jak zwracała uwagę Alicja Kusiak-Brownstein, w projektach narodowych opowieści biograficzne kobiet często „spełniają [...] funkcję edukacyjną, reprezentując wzorce politycznie akceptowanych postaw kulturowych kobiet⁵⁰”, a przez to należy je czytać przede wszystkim jako świadectwo postulowanych wzorców kobiecości, a nie wielowymiarowy zapis ich doświadczeń i poglądów. Życiorysy kobiet, zarówno te publikowane na fanowskich profilach, jak i te wychodzące spod pióra Wachowicz, wyraźnie nawiązują do dwóch upolitycznionych wzorów kobiecości, mających w polskiej kulturze długą tradycję, sięgającą rozbiorów i późniejszych powstań narodowych: matki patriotki i kobiety żołnierza⁵¹. Wyłaniająca się z tych życiorysów historia powstania jest opowieścią o „rycerzach i damach⁵²”, w której mężczyźni bronią kobiet i dzieci, kobiety zaś lojalnie wspierają ich w tej walce, niosąc pomoc i opiekę: „Im zawdzięczali pomoc

⁴⁷ M. i P. Zakrzewscy, *Etos polskiej kobiety na tle drugiej wojny światowej*, Warszawa 2009.

⁴⁸ <https://www.facebook.com/PolkiPatriotki>.

⁴⁹ Wywiad dla empik.pl, <http://www.empik.com/barbara-wachowicz-o-bohaterkach-powstanczej-warszawy-wywiady-empikultura,92619,a> (dostęp: 1 III 2015 r.).

⁵⁰ A. Kusiak-Brownstein, *Płeć kulturowa, „doświadczenie” i wojna – kilka metodologicznych uwag o wykozystaniu relacji wspomnieniowych* [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa*, red. A. Żarnowska, Warszawa 2006, s. 420.

⁵¹ Por. np. M. Janion, *Kobieta – Rycerz* [w:] *eadem, Kobiety i duch inności*, Warszawa 1996, s. 78–101; A. Kusiak-Brownstein, *Płeć kulturowa...*; E. Ostrowska, *Matki Polki i ich synowie. Kilka uwag o genezie obrazów kobiecości i męskości w kulturze polskiej* [w:] *Gender. Konteksty*, red. M. Radkiewicz, Kraków 2004, s. 215–227.

⁵² Por. S. Walczewska, *Damy, rycerze, feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Kraków 2006, s. 93–94.

i ratunek obroncy ostatnich redut i ginących placówek. One ratowały życie rannym w powstańczych szpitalach i na bitewnych placach”⁵³.

U podłoża takiej narracji leży założenie o niezaprzeczalnej odmienności kobiet i mężczyzn, która przekłada się na odrębność ich ról społecznych i różnice wojennych doświadczeń. Jednocześnie kreślony przez autorów porządek płci nie jest poddawany żadnej refleksji ani analizowany jako zjawisko polityczne i historyczne – produkt konkretnych warunków i relacji władzy – ale jest reifikowany jako oczywisty i wieczny, bo wynikający z natury i/lub tradycji. Ramy neotradycyjne cechuje zresztą ciekawe napięcie między partykularyzmem a uniwersalizmem. Z jednej strony autorzy kierują uwagę wyłącznie na kobiety, co motywują zazwyczaj etycznie: „musimy tym kobietom oddać sprawiedliwość”⁵⁴, „należy się szacunek każdej Polskiej Kobiecie, która przyczynia się do obrony Polski”⁵⁵. Z drugiej strony biografie kobiet często są traktowane jako egzemplifikacja uniwersalnego „polskiego losu”, a ich bohaterki funkcjonują przede wszystkim jako symboliczne reprezentantki narodu. Takie ujmowanie kobiet jako metafor narodu raczej niż samodzielnych jednostek jest zresztą typowe dla kultur nacjonalistycznych, w Polsce zaś znalazło odbicie w niezwykle trwałej figurze „Polonii”⁵⁶.

Narodotwórcza i dydaktyczna funkcja kobiecych życiorysów ma oczywisty skutek w postaci wyczyszczenia biografii z wszelkich elementów mogących skomplikować czy wręcz podważyć narodową narrację. Nie przeczytamy więc w nich o relacjach seksualnych, sprzeciwianiu się kobiet porządkowi płci czy redefiniowaniu patriotyzmu poza militarnym wzorcem. Do tematów stabuizowanych należy też dyskryminacja czy przemoc ze strony mężczyzn z własnej wspólnoty narodowej, mogące położyć się cieniem na wizerunku „rycerzy bez skazy i trwogi”. Oczywiście, tak jak każdy projekt narodowy potrzebuje swoich „bohatek”, kobiet „mocnych i jasnych”, ucieleśniających jego specyfikę, tak potrzebuje też „Innych”, reprezentujących wszystko to, co wyrzucone poza jego obręb. W polskiej wyobraźni zbiorowej rolę tę spełniają naprzemiennie kobiety sowieckie, uosabiające przez swoją rzekomą niekobiecość (np. pracę w męskich zawodach) barbarzyństwo ZSRR⁵⁷, oraz komunistki, portretowane jako demoniczne i rozpustne zbrodniarki⁵⁸.

Ramy historii codzienności: historia kobiet jako historia równoległa

Choć ramy narodowo-tradycyjne nadal pozostają dominującym wzorem opowiadania historii kobiet z powstania, to na jego obrzeżach rośnie w siłę inny sposób pisania o powstankach, będący swoistą odskocznią od pompatyczności narodowej martyrologii i zarazem odtrutką na abstrakcyjność „wielkiej historii” – ramy historii codzienności.

⁵³ B. Wachowicz, *Bohaterki powstańczej Warszawy...*, s. 5.

⁵⁴ Wywiad dla empik.pl, <http://www.empik.com/barbara-wachowicz-o-bohaterkach-powstanczej-warszawy-wywiady-empikultura,92619,a> (dostęp: 1 III 2015 r.).

⁵⁵ <https://www.facebook.com/PolkiPatriotki>.

⁵⁶ E. Boehmer, *Stories of Women. Gender and Narrative in the Postcolonial Nation*, Manchester 2005; M. Jasion, *Kobieta – Rycerz...*

⁵⁷ Por. np. K. Jolluck, ‘You Can’t Even Call Them Women’. Poles and ‘Others’ in Soviet Exile During the Second World War, „Contemporary European History”, November 2001, t. 10, nr 3, s. 463–180; M. Fidelis, *Women, Communism, and Industrialization in Postwar Poland*, Cambridge 2010, s. 204–205.

⁵⁸ Por. A. Mrozik, *Poza nawiasem historii (kobiet), czyli po co nam dziś komunistki?*, „Wakat” 2014, nr 3.

W przedsięwzięciach wpisujących się w te ramy historia wojenna kobiet jest opisywana przez pryzmat sfer życia, które nie są przedmiotem zainteresowania klasycznej historiografii i które tradycyjnie postrzega się jako „kobiece”: macierzyństwa, miłości, mody i urody czy kulinariów, a nawet przemocy seksualnej.

Przykładu tej strategii dostarcza książka Anny Herbich *Dziewczyny z powstania*. W jej recenzji wydawniczej czytamy: „Sławka do dziś żałuje, że nie pocałowała młodego powstańca, który się w niej kochał. Halina urodziła synka tuż przed godziną »W« i cudem ocalała mu życie. Zosia złamała konspiracyjne zasady i zdradziła swoje imię ukochanemu. [...] [Autorka] pozwala nam zobaczyć Powstanie Warszawskie z zupełnie innej perspektywy: oczami kobiet”⁵⁹. Kobięca perspektywa w historii powstania jest tu sprowadzana do takich doświadczeń, jak macierzyństwo czy miłość, powszechnie postrzeganych jako przynależące do sfery prywatności i intymności raczej niż polityki. Choć rozmowy zawarte w książce niejednokrotnie wymykają się tej „prywatyzacji” kobiecych doświadczeń wojennych, to recenzja wydawnicza, która została umieszczona także na okładce, tworzy ważny kontekst dla odbioru składających się na tom wywiadów.

Analogiczny zabieg upamiętniania kobiet przez sfery stereotypowo kobiece można zaobserwować także w przypadku niektórych grup historycznych, odtwarzających powstanie warszawskie. Nazwana na cześć Dywersji i Sabotażu Kobiet kobieca sekcja Stowarzyszenia Grupy Historycznej „Zgrupowanie Radosław”, poza standardowymi obowiązkami wynikającymi z członkostwa w stowarzyszeniu, koncentruje się głównie na rekonstruowaniu obyczajów, ubioru i makijażu konspiratorek, nie zaś na zasadniczej działalności DiSK-u, którą były szkolenia wojskowe oraz akcje dywersyjno-sabotażowe⁶⁰. Tymi samymi sprawami byli zainteresowani pomysłodawcy konkursu na strój inspirowany ubraniami powstańców, organizowanego przez portal szafiarenka.pl we współpracy z autorką *Dziewczyny z powstania*, która tak uzasadniała ideę konkursu: „W bitwie tej brały udział tysiące młodych kobiet, które nawet w najbardziej dramatycznych okolicznościach starały się dobrze wyglądać. [...] Jeżeli [młode dziewczyny] w ten sposób chcą je upamiętnić, to nie widzę w tym nic zdrożnego”⁶¹.

Stawianie znaku równości między historią kobiet a historią codzienności czy historią społeczną jest utrwalane także przez praktykę prowadzenia wywiadów z powstańcami i powstankami. Podczas kiedy kombatantom dziennikarze zadają pytania przede wszystkim o „wielką” politykę, proszą ich o relacje z placu boju, oczekują opowieści o odwadze i braterstwie, pytania do kombatantek ogniskują się coraz częściej wokół prywatności, codzienności, emocji. Dobrze obrazuje to anegdota opowiedziana mi w 2010 r. przez jedną z powstańców o tym, jak pewien dziennikarz radiowy zapraszał ją do swojej audycji. Mówił jej wówczas, że słuchacze mają już dość typowych, „męskich” opowieści wojennych, a słyszał, że ona potrafi opowiadać „inaczej” – o przesądach panujących

⁵⁹ Recenzja, <http://www.znak.com.pl/kartoteka,ksiazka,4614,Dziewczyny-z-Powstania> (dostęp: 1 III 2015 r.).

⁶⁰ E. Korsak, *Dziewczyny z powstania*, „Polska Zbrojna”, 24 XII 2014, <http://www.polska-zbrojna.pl/mobile/articleshow/10896?t=Dziewczyny-z-powstania> (dostęp: 1 III 2015 r.).

⁶¹ M. Gąsior, *Konkurs na stylizację „na barykady”...*, „natemat.pl”, 30 VII 2014, <http://natemat.pl/111669,konkurs-na-stylizacje-na-barykady-tak-szafiarki-czcza-rocznice-powstania-warszawskiego> (dostęp: 1 III 2015 r.).

w oddziale, relacjach międzyludzkich. Zachęcona w taki sposób, kombatantka właśnie o tym opowiedziała w audycji, co dziennikarz przyjął z zadowoleniem.

Trzeba zaznaczyć, że przedmiotem krytyki nie jest tu samo zainteresowanie wojenną codziennością, emocjami i relacjami międzyludzkimi. Wręcz przeciwnie, można bowiem argumentować, że skupienie uwagi na tych sferach zawiera w sobie potencjał transformacyjny – obietnicę zmiany paradygmatu pisania historii powstania i uwolnienia jej od statusu narzędzia wytwarzającego wspólnotę narodową. Tak tę chęć wyjścia poza funkcję narodotwórczą historii zrywu wyraziły w przedmowie do filmu *Powstanie w bluzce w kwiatki* jego twórczyni: „Pomników jest wiele, my nie chcemy budować następnego. Chcemy wiedzieć, jak żyły nasze babcie, kiedy miały tyle lat, co my teraz”⁶². Krytycznego namysłu wymaga jednak to, że w rozmaitych przedsięwzięciach popularyzujących historię powstania zainteresowanie codziennością i prywatnością nie jest w tym samym stopniu adresowane do mężczyzn, tak jakby rodzicielstwo, miłość czy aprowizacja nie były ich udziałem. Podobnie jak w przypadku ram neotradycyjnych, wątpliwości budzi też postrzeganie porządku płci jako fenomenu ahistorycznego, oczywistego i niewymagającego analizy. Choć w książkach Herbich czy Bukalskiej dużo miejsca poświęca się wojennym rolom kobiet, to jednak nie zadaje się pytań o ich źródła społeczne czy prawne, gdy zwraca się uwagę na nieobecność kobiet w historii powstania, nie podejmuje się już próby wskazania procesów, które do niej doprowadziły.

Przykładu pozbawionego głębszych dociekań akcentowania różnicy płci dostarcza przedmowa do *Sierpniowych dziewcząt*⁶³, w której Bukalska pisze: „ich [kobiet] opowieści o powstaniu też są inne niż te, do których przywykliśmy. Mało tam akcji i strzelania, liczb, danych, lokalizacji oddziałów. Więcej uczuć, zapachów, kolorów, wspomnienia deszczu i pierwszego papierosa”⁶³. Zwracając uwagę na specyfikę kobiecych opowieści, autorka nie pochyła się już niestety nad przyczynami ich odmienności, a więc tym, jak kulturowe konstrukcje płci kształtują kobiece narracje wojenne na trzech splecionych ze sobą poziomach: doświadczeń, pamięci zbiorowej oraz sytuacji przywoływania wspomnień⁶⁴. Nie przeczytamy u niej o kształtowanym przez dyskurs mobilizacyjny i rozkazy dowódców rozumieniu kobiecości i męskości, nie dowiemy się niczego na temat maskulinizacji kultury pamięci, wyciszającej kobiece doświadczenia, w końcu nie znajdziemy też namysłu nad tym, jaki wpływ sama autorka wywarła na kształt relacji kobiet przez poruszanie określonych tematów czy sposób zadawania pytań.

Fetyszyzacja różnicy płci, jeśli nie towarzyszy jej krytyczny namysł nad mechanizmami jej wytwarzania i mobilizowania, może być jednak równie brzemienna w skutki, jak niedostrzeżenie tej różnicy. Po pierwsze, może prowadzić do zjawiska, które psychologia społeczna nazywa „błędem atrybucji”, a więc do naturalizowania różnic jako wynikających z „esencji” płci przy jednoczesnym ignorowaniu innych przyczyn. Po drugie,

⁶² Wstęp do: *Powstanie w bluzce w kwiatki. Życie codzienne kobiet w czasie powstania warszawskiego*, „Muzeum Historii Kobiet”, portal Feminoteka.pl, http://www.feminoteka.pl/muzeum/readarticle.php?article_id=38 (dostęp: 1 III 2015 r.).

⁶³ P. Bukalska, *Sierpniowe dziewczęta...*, s. 6.

⁶⁴ Por. P. Summerfield, *Gender, Memory and the Second World War* [w:] eadem, *Reconstructing Women's Wartime Lives. Discourse and Subjectivity in Oral Histories of the Second World War*, Manchester – Nowy Jork 1998, s. 1–42.

zamiast uwidaczniać kobiety i akcentować ich sprawczość w historii, może je ponownie marginalizować, portretując je jako nienależące do sfery wydarzeń politycznych, ale do sfery prywatności i biologii. Jak przestrzegала Sara Horowitz, koncentracja na „różnicach” może wytwarzać równie zniekształcony obraz przeszłości, jak podejście płciowo neutralne. Podczas kiedy to ostatnie przedstawia jednopłciową wersję historii, przez co ukrywa kobiecie doświadczenie, to pierwsze „niezamierzenie reprodukuje marginalizację kobiet”⁶⁵. W końcu podejście fetyszyzujące różnicę płci nieuchronnie skutkuje traktowaniem historii kobiet jako oddzielnej dziedziny wiedzy, mającej odrębny przedmiot badań i właściwą sobie metodę badawczą – historię mówioną – co jednocześnie skazuje historię kobiet na status dodatku do historii powszechnej.

Ramy *genderowe*: historia płci jako sposób na reinterpretację historii powstania

Ramy neotradycyjne i ramy historii codzienności, choć najsilniej reprezentowane wśród przedsięwzięć wpisujących się w aktualny „zwrot herstoryczny”, nie wyczerpują naturalnie schematów opowiadania historii kobiet z powstania. Warto wspomnieć także o ramach *pin-upowych*, które obsadzają powstanki w roli dekoracji i figur erotycznych; ich przykładem mogą być komiksy Ernesta Gonzalesa, reklamujące organizowane przez Muzeum Powstania Warszawskiego wydarzenie „Morowe Panny”⁶⁶. Wreszcie należy wyróżnić także ramy *genderowe*, których próbą zastosowania do historii zrywu 1944 r. była moja książka *Płeć powstania warszawskiego*. Stanowią one obiecującą alternatywę dla wszystkich omówionych wyżej ram pisania historii powstanków: zarówno dla „fałszywego uniwersalizmu” profesjonalnej historiografii powstania w jej nurcie polityczno-militarnym, w którym kobiety i ich doświadczenia nie znajdują właściwej reprezentacji, jak i dla pisanych przez kombatantki i historyczki kompensacyjnych dziejów kobiet, które – skupiając się na wypełnianiu białych plam w paradygmacie faktograficznym klasycznej historiografii – chcąc nie chcąc, przyjmują postać dodatku do „prawdziwej” historii zrywu, a także popularnej historiografii, fetyszyzującej różnicę płci i odpolityczniającej kobiece doświadczenia.

Jak bowiem przekonywała amerykańska historyczka Joan W. Scott, wyzwanie, które stoi obecnie przed historią kobiet, polega właśnie na przewyżczeniu statusu dodatku dzięki wypracowaniu połączeń między historią kobiet a historią polityczną⁶⁷. Nie chodziłoby więc o to, by pisać odrębną historię kobiet, ale raczej o to, by – pisząc historię II wojny światowej – zachować spojrzenie wrażliwe na płeć. Rekonstruując wojenną politykę, nie powinno się zatem zapominać, że jej ważnym elementem była również polityka płci – a więc ogół zabiegów kształtujących wzory męskości i kobiecości oraz relacje między płciami – która służyła jako narzędzie mobilizacji społeczeństwa do określonych celów oraz wytwarzania i legitymizacji danego porządku społecznego⁶⁸.

⁶⁵ S. Horowitz, *Memory and Testimony of Women Survivors of Nazi Genocide* [w:] *Women of the World: Jewish Women and Jewish Writing*, red. J.R. Baskin, Detroit 1994, s. 265.

⁶⁶ Więcej: W. Grzebalska, *Płeć powstania...*, s. 52–55.

⁶⁷ J.W. Scott, *Rewriting History* [w:] *Behind the Lines: Gender and the Two World Wars*, red. P.L.-R. Higonnet, M.R. Higonnet, New Haven 1987, s. 25.

⁶⁸ Więcej na ten temat: W. Grzebalska, *Płeć powstania...*

Promowanie przez wojenne odezwy określonych wzorów patriotycznej męskości i kobiecości, wprowadzenie płciowego podziału szkoleń i funkcji wojskowych, różnicowanie sytuacji prawnej mężczyzn i kobiet w wojsku czy kierowanie do kobiet rozkazów nakazujących im oddać broń na pierwszą linię – opisanie i zrozumienie tych wszystkich działań oraz decyzji wojskowych i cywilnych władz wojennych, składających się na politykę płci, a pomijanych zwykle przez historyków, pozwala nam lepiej zrozumieć metody i narzędzia wojennego zarządzania społeczeństwem „w ogóle”⁶⁹.

Postulowane przez Joan W. Scott stosowanie płci jako kategorii analizy historycznej⁷⁰ wymaga jednak odejścia od dominującego w pracach historycznych na temat powstania warszawskiego ujmowania „kobiecości” i „męskości” jako nieproblematicznych parametrów biologicznych i – w zamian – skupienia uwagi na sposobach, w jakich były one rozumiane i używane przez różnych aktorów życia politycznego. Choć punktem dojścia jest zmiana metodologii historii w tym kierunku, by pisać dzieje wrażliwe na płęć, a także etniczność czy rasę, nie oznacza to oczywiście, że należy raz na zawsze porzucić kompensacyjną, „archeologiczną” pracę nad historią kobiet, którą na polskim gruncie zapoczątkowały same kombatantki. Wręcz przeciwnie, bo – jak zauważa m.in. węgierska historyczka Andrea Pető – w Europie Środkowo-Wschodniej wciąż mało wiemy o sytuacji kobiet z przeszłości i ich historia ma nadal wiele białych plam do wypełnienia⁷¹. Choć więc „kobietologia”⁷² jest nam niewątpliwie potrzebna, to jednak ważne jest także – dodaje Pető – by gromadząc wiadomości o kobietach, nie reprodukcować jednocześnie stereotypowych wyobrażeń na temat płci, ale zwracać uwagę na ramy dyskursywne, w jakich wiedza o kobietach jest tworzona i przywoływana⁷³. Historia kobiet powinna więc być jednocześnie krytyczną historią płci.

Z problematyzacją uważanych za oczywiste kategorii (jak „kobiety” czy „mężczyźni”, ale też „Polacy” czy „patriotyzm”) jest również związany postulat szerszych zmian w podejściu zarówno do źródeł, jak i samego procesu badawczego tak, aby pisanie historii wzbogacić jednocześnie o wymiar epistemologiczny, a więc o refleksję nad samym poznaniem i jego uwarunkowaniami. Jak argumentują badacze i badaczki związane z tzw. zwrotem lingwistycznym⁷⁴, paradygmat faktograficzny, traktujący źródła czy relacje mówione w kategoriach prawdy historycznej czy prawdy doświadczenia, a proces badawczy jako odkrywanie faktów, musi być uzupełniony o analizę dyskursywnych konstrukcji owych „faktów”, a także o krytyczną refleksję nad wpływem samego badacza i jego wartości na uzyskiwaną wiedzę.

Stosowanie płci jako kategorii analizy historycznej zawiera więc w sobie obietnicę przezwyciężenia marginalizacji i „gettoizacji” kompensacyjnej historii kobiet, reprezentowanej przez prace kombatantek i historyczek/historyków kobiet wojennych. Uka-

⁶⁹ Por. C. Enloe, *Maneuvers. The International Politics of Militarizing Women's Lives*, Berkeley 2000.

⁷⁰ J.W. Scott, *Gender jako przydatna kategoria analizy historycznej* [1986], tłum. A. Czarnačka, Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego, 2009, <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0064scott.pdf>.

⁷¹ N. Jarska, *Po co nam historia kobiet*, wywiad z Andrzej Pető, „Pamięć.pl” 2014, nr 1, s. 16–19.

⁷² Za podsuniecie tego wdzięcznego terminu dziękuję prof. Annie Nasilowskiej.

⁷³ N. Jarska, *Po co nam historia kobiet...*

⁷⁴ Por. np. M.L. DeVault i G. Gross, *Feminist Interviewing: Experience, Talk, and Knowledge* [w:] *Handbook of Feminist Research: Theory and Praxis*, red. S.N. Hesse-Biber, Thousand Oaks 2006, s. 173–197.

zując upłciowienie procesów politycznych, fałszywy uniwersalizm historii narodowej oraz ograniczenia metodologii historiografii klasycznej, stanowi też szansę na pełniejsze wpisanie dziejów i doświadczeń kobiet do historii polityczno-militarnej. W końcu, postulując konieczność wyciągnięcia konsekwencji z wysuwanego przez drugą falę feminizmu hasła „prywatne jest polityczne”, pozwala też uniknąć pułapki odpolitycznienia i naturalizacji różnicy płci, w którą wpada popularna historiografia kobiet wojennych. Analogiczny postulat wysuwany przez socjologię publiczną znany jest powszechnie pod terminem „wyobraźni socjologicznej”, którą Charles Wright Mills definiował w 1959 r. między innymi przez jej zdolność do ukazywania połączeń między „prywatnymi” sprawami jednostek a szerszymi, „publicznymi” problemami, mającymi swoje źródła w sposobie urządzenia społeczeństw. Chodziłoby więc o to, by opowiadając o kobietach przez pryzmat doświadczeń potocznie rozumianych jako należące do sfery codzienności i prywatności – macierzyństwa, miłości, czy praktyk modowo-urodowych – historia popularna nie zapominała także o ich społeczno-politycznym umocowaniu. Jak wnikliwie pokazała w swojej książce *Maneuvers. The International Politics of Militarizing Women's Lives* (Manewry. Międzynarodowa polityka militaryzacji życia kobiet) amerykańska politolożka Cynthia Enloe, urządzenie prywatności w określony sposób ma kluczowe znaczenie dla utrzymania porządku politycznego, a cała masa „prywatnych” kobiecych praktyk czasu wojny – rodzenie dzieci i wychowywanie ich na żołnierzy, określone wybory matrymonialne, praca emocjonalna, troska o samopoczucie walczących i dbałość o ich morale (dzięki stosownemu wyglądowi i zachowaniu) – to w rzeczywistości praca niezbędna do utrzymania wojennej maszyny w ruchu⁷⁵. Dostrzeżenie, że „prywatne jest polityczne”, nie tylko pozwala ujmować kobiety jako pełnoprawne aktorki wydarzeń historycznych, dokonujące politycznych wyborów, lecz także zyskać wgląd w ukryte dotąd wymiary wojennej polityki i dzięki temu pełniej ją zrozumieć.

„Zwrot herstoryczny” jako pole konfliktu kultur pamięci

Krytyczna analiza ram narracyjnych, w jakich jest opowiadana historia kobiet wojennych, jest ważna nie tylko ze względu na to, że wskazuje możliwe kierunki pokonania przez historię kobiet impasu teoretycznego i wyjścia z getta akademickiego, celnie nazywanego przez Dobrochnę Kałwę „niszą epigonów”⁷⁶, ale też dlatego, że pozwala osadzić niedawny „zwrot herstoryczny” w popularnej historiografii i pamięci o II wojnie światowej w szerszym społeczno-politycznym kontekście całkiem aktualnych „wojen kulturowych”, które obserwujemy we współczesnej Polsce⁷⁷. Pamięć o II wojnie światowej, a o powstaniu warszawskim w szczególności, jest dziś bowiem jednym z pól, na których toczą się walki o kształt współczesnej wspólnoty politycznej – leżące u jej podstaw wartości, kształt legitymizującego ją kanonu narodowego, a także rozumienie narodu, obywatelstwa, patriotyzmu, a nawet kobiecości i męskości.

⁷⁵ Por. C. Enloe, *Maneuvers...*

⁷⁶ D. Kałwa, *Historia kobiet...*, s. 28.

⁷⁷ Więcej o polskich wojnach kulturowych zob. np.: W.J. Burszta, *Kotwice pewności. Wojny kulturowe z popnacyjalizmem w tle*, Warszawa 2013.

Aktualny polski „zwrot herstoryczny” niewątpliwie wpisuje się w szersze procesy stojące za „ofensywą pamięci” (*memory boom*) w powojennej Europie, wśród których Jay Winter wymienia rozkwit publicznego upamiętniania ofiar Holokaustu i II wojny światowej, zwrot w kierunku polityki tożsamości, rozwój technologii audiowizualnych, zwiększenie popytu na popularną literaturę historyczną i „przemysł pamięci” w wyniku wzrostu zamożności i poziomu edukacji społeczeństw czy wzrost znaczenia międzypokoleniowej transmisji pamięci na skutek wydłużenia długości życia⁷⁸. Jego przyczyn należy też szukać w specyfice kontekstu środkowoeuropejskiego, w którym na szerszą „ofensywę pamięci” nałożył się rewizjonistyczny rozkwit „pamięci odzyskanej”, kontrpunktującej dzieje pisane w okresie komunizmu. Jednak „zwrotu herstorycznego” nie da się wy tłumaczyć wyłącznie w ramach tych szerszych procesów, konieczne jest także zrozumienie funkcji, jaką porządek płci – a więc wzory kobiecości i męskości oraz hierarchiczne relacje między nimi – pełni w procesie wytwarzania tożsamości narodowej. Jak bowiem zauważyły badaczki zajmujące się związkami między płcią i narodem⁷⁹, w projektach narodowych kobiecość pełni rolę nośnika zbiorowej tożsamości, przestrzeni rozróżniania między tym, co „nasze”, a tym, co „obce”. W konsekwencji rzeczywiste kobiety poddawane są presji, by swoim zachowaniem i wyglądem reprezentowały wartości wspólnoty i odróżniały ją od „Innych”, a biografie kobiet z przeszłości są dostosowywane do postulowanych wzorów kobiecości.

Jak sądzę, współczesny rozkwit rozmaitych popularnych interpretacji historii kobiet wojennych należy postrzegać jako świadectwo sporu o rozumienie wspólnoty narodowej tu i teraz. W konflikcie tym różne kultury pamięci – jak neotradycyjna czy feministyczna – zgłaszają akces do dziedzictwa kobiecej służby wojennej, wydobywając na pierwszy plan inne jego aspekty – np. tradycyjny porządek płci i narodowo-katolickie zaplecze w przypadku tej pierwszej czy wątki krytyczne i emancypacyjne w przypadku tej drugiej – oraz dokonując jego reinterpretacji z punktu widzenia aktualnych celów: wzmocnienia tradycyjnego rozumienia wspólnoty narodowej czy przeciwnie – otwierania narodowej narracji na różne wartości i pamięć grup marginalizowanych. Czas pokaże, czy historii krytycznej uda się uchylić hegemonię narracji narodowo-tradycyjnej i sprawić, by te różne kultury pamięci mogły współistnieć.

Słowa kluczowe: powstanie warszawskie, II wojna światowa, historia kobiet, historia płci, historia historiografii, fałszywy uniwersalizm, „zwrot herstoryczny”

Weronika Grzebalska (ur. 1986) – doktorantka w Szkole Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk, członkini zespołu badawczego „Literatura i Gender”, działającego przy Instytucie Badań Literackich PAN oraz sieci Young Academics Network Foun-

⁷⁸ J. Winter, *The Generation of Memory: Reflections on the 'Memory Boom' in Contemporary Historical Studies*, „GHI Bulletin”, jesień 2000, nr 27.

⁷⁹ M.in. F. Anthias, N. Yuval-Davis, *Introduction* [w:] *aeadem, Woman-Nation-State*, London 1989, s. 6–11; V. Spike Peterson, *Sexing Political Identities / Nationalism as Heterosexism*, „International Feminist Journal of Politics” 1999, nr 1, s. 34–65; A. Graff, *Rykoszetem. Rzecz o płci, seksualności i narodzie*, Warszawa 2008.

dition for European Progressive Studies (FEPS). Absolwentka socjologii w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego i Podyplomowych Gender Studies im. Marii Konopnickiej i Marii Dulębianki w Instytucie Badań Literackich PAN. Interesuje się problematyką wojen i militaryzmu, a także historią kobiet i płci. W 2013 r. nakładem IBL PAN i NCK ukazała się jej książka *Płeć powstania warszawskiego*, zaś w 2016 – poświęcony powstaniu warszawskiemu rozdział w tomie *Gendered Wars, Gendered Memories. Feminist Conversations on War, Genocide and Political Violence* (red. A.G. Altinay i A. Petö, wyd. Ashgate).

From False Universalism to Fetishisation of Difference. The History of the Warsaw Uprising and the Revisionist ‘Herstorical Turn’

This text is an attempt to connect the reflection on historiography and collective memory with the perspective of gender studies regarding historical writings on the Warsaw Uprising. The article tracks the various stages or ‘ideal types’ of professional and popular historiography and memory of the Warsaw Uprising seen from the perspective of the visibility and position of women: false universalism of a large part of professional historiography of the uprising and the resulting invisibility of women and their experience in historical works; compensatory works that fill the ‘white spots’ of classical historiography, treating the history of women as a mere addition to the history of World War II; as well as the recent ‘herstorical turn’, characterised by a growing interest in women and the distinctiveness of their experiences. The article concludes with a reflection on the theoretical and methodological pitfalls of the ‘herstorical turn’ and attempts to put the phenomenon in broader socio-political context of current cultural wars in Poland.

Key words: Warsaw Uprising, World War II, women’s history, gender history, history of historiography, false universalism, ‘herstorical turn’